

EDMUND HEZA

Podstęp w walce

(Od Homera do Tukidydesa)

Historia ludów indoeuropejskich wskazuje, że wojnę uznawano za naturalny wyraz rywalizacji między państwami. Wszystko, co dotyczyło wojny, nabierało funkcji szczególnych¹. Wojownik występował jako określony typ człowieka, który podlegał specjalnemu wyszkoleniu, odznaczał się jemu właściwymi cechami fizjologicznymi i etycznymi oraz posiadał własny status społeczny.

I. Starożytna Grecja nie stanowiła pod tym względem wyjątku. Potwierdzają to świadectwa odnoszące się do epoki mykeńskiej², a w pantheonie bóstw, znanych z greckiej mitologii, mieszczą się między innymi takie, które ściśle oddane są sprawom wojny i pokoju³: Ares i Afrodyta, Polemos i Filia, Neikos i Harmonia, Eris i Eros.

Istnienie na gruncie greckim ideologii, zgodnie z którą wojownik zajmował uprzywilejowane miejsce w społeczeństwie, potwierdzają poematy Homera. W tej epoce wojownik wywodzi się z kręgu ludzi o ustalonej niezależności gospodarczej, która dawała mu właściwy status społeczny. Bohaterowie eposów Homera wyróżniają się określonymi cechami fizycznymi i moralnymi. Według zasad etyki homeryckich herosów doskonałość wojownika, jego *aretē*, przejawia się w indywidualnym staczeniu walk (*monomachia*) i przewyższeniu w niej swojego przeciwnika. Nawet wówczas, kiedy epiczni wojownicy toczyli walki u boku swoich współtowarzyszy, zachowywali swoją indywidualność. Trudno mówić o istnieniu w tym czasie jakiegoś konsekwentnie przestrzeganego „kodeksu ry-

¹ Zob. G. Dumézil, *Aspects de la fonction guerrière chez les Indo-Européens*, Paris 1956.

² Na temat statusu wojownika w epoce mykeńskiej pisze M. Lejeune, *La civilisation mycénienne et la guerre*, w pracy zbiorowej pod redakcją J.P. Vernant pt. *Problèmes de la guerre en Grèce ancienne*, Paris 1968, s. 31—51.

³ F. Vian, *La fonction guerrière dans la mythologie grecque*, w: *Problèmes...*, s. 53—68.

cerskiego". Bohaterowie Homera nie stosują ściśle określonego schematu walki rezerwując sobie dużo miejsca dla własnej inteligencji, nieraz nawet przebiegłości. Mamy co prawda przykłady walki, których ramy były wyraźnie oznaczone, jak to jest w przypadku pojedynku Menelaosa i Aleksandra (Il. III, 245—381). Dokonuje się wyboru pola walki, następuje ciągnięcie losu, który ma rozstrzygnąć o pierwszeństwie w rzucie włócznią. Tak uroczysty charakter posiada jednak walka, której wynik ma zadecydować o dalszych losach wojny trojańskiej. Sympatyczne jest również zakończenie pojedynku Hektora z Ajasem (Il. VIII, 240 n.). Obydwaj wojownicy, którzy do niedawna toczyli walkę na śmierć i życie, po jej zakończeniu głoszą pochwałę swojego przeciwnika i dokonują wymiany podarków.

W całym obrazie długiej i okrutnej wojny pod Troją nie znajdujemy jednak zbyt wielu przykładów walki lojalnej i przestrzegającej jakichś zasad. W większości wypadków Homerowi wojownicy podkreślali swoją indywidualność poprzez pełną swobodę w sposobie prowadzenia walki. Wydaje się, iż w momencie rozpoczęcia walki wszelkie jej metody stały się godne. Znajdujemy więc przykłady, kiedy to pałający żądzą zabijania Agamemnon, Achilles, Hektor, Menelaos czy Odyszeusz nie wzbraniają się uderzyć przeciwnika rannego i leżącego na ziemi, będącego w ucieczce, pozbawionego broni czy odpoczywającego we śnie⁴. Czytając uważnie utwory Homera, można dostrzec, że niezależnie od przytoczonych przykładów okrucieństwa, istnieją jednak pewne przejawy niepisanej „prawa”, które na przykład sprawia, że epiczni bohaterowie toczą w zasadzie walki za dnia, posługując się przy tym określonym rodzajem broni: mieczem, włócznią i tarczą. O ile spotykamy w tym względzie pewne odstępstwa polegające na użyciu łuku⁵, broni rażącej z daleka, jak również zbrojne wypadki w nocy — to następują one w sytuacjach wyjątkowych, w których zwycięstwo miało być dziełem podstępów. Tak właśnie zawarty poprzednio między walczącymi stronami pakt został zerwany na skutek niespodziewanego zranienia Menelaosa strzałą z łuku Pandora (Il. IV, 93 n.). Powszechnie przyjęte prawo do nocnego wypoczynku⁶ nie zawsze było respektowane. W miarę zaostrzenia się długotrwałej walki korzystano coraz częściej z okazji, aby pod osłoną nocy zaskoczyć wroga. Niekiedy Zeus rozpościerał „złubną noc”, aby walka obrała tym bardziej tragiczną postać⁷. Gdzie indziej widzimy Achillesa, który w chaosie nocnej wyprawy (Il. XXI, 37 n.) bierze do

⁴ Il. XV,644; V,40; 55; XX,413; XXI,50; XVI,805; X,477.

⁵ Zob. Il. II,773; VIII,266, X,260 i n.; XII,348 i n.; 370—400; XIII,314; XVI,440 i n.

⁶ Il. VII,282.

⁷ Il. X,297—298; XVI,567—568; XXI, 6—7. Zob. B. Moreau, *La Nuit, l'ombre, et la mort chez Homer*, „Phoenix” 1967, nr 21, s. 237—273, a zwłaszcza s. 243.

niewoli jednego z synów Priama, a Odyseusz (Od. XIII, 256) opowiada, jak w pełnej nocy przez zaskoczenie zabił syna Idomeneusa. Trzeba zauważyć, że w tego rodzaju nocnych wycieczkach, uznanych za szczególnie niebezpieczną próbę dzielności, brali udział najlepsi (*aristoi*)⁸. Myśl o ewentualności zastosowania przez przeciwnika nocnej zasadzki zdejmowała sen z powiek wodzów obydwu stron, którzy w obawie przed tego rodzaju atakiem wystawiali nocne strażę⁹. W X księdze *Iliady* znajdujemy opis „nocnej grozy”, w której wodzowie achajscy i trojańscy obmyślają podstęp. Z obydwu stron przygotowuje się nocna wyprawa dla „zasięgnięcia języka”. Ze strony Greków mają w niej uczestniczyć Diomedes i Odyseusz, ze strony Trojańczyków — Dolon. Dla zmylenia czujności pierwsi na głowę przywdziali hełmy imitujące głowy zwierząt, Dolon zaś przebrał się w skórę wilka¹⁰. Wydaje się, iż tego rodzaju nocne zwiady połączone z „polowaniem na głowę” były przyjęte jako jeden z elementów działań walczących z sobą stron. Ich autorom przysparzały one wyjątkowej sławy.

Postacią, która cieszyła się na tym polu szczególną sławą, był Odyseusz. Określa go Homer mianem *polymētis*, *polytropos* i *polymēchanos* — to znaczy, iż był ekspertem w stosowaniu najróżniejszych podstępów¹¹. Nigdy nie było mu brak pomysłów, a kiedy sam popadał w tarapaty, zawsze umiał się z nich wydobyć. Występujące u Homera w różnym zestawieniu i połączeniu słowo *mētis*¹² zawiera w sobie pojęcie pewnej bystrości umysłu, zdolności intelektualnej, dzięki której dany bohater w sposób skuteczny umiał sobie zapewnić sukces w działaniu¹³. To jest rodzaj intelektualnej broni, która temu, kto jej używa, pozwala odnosić zwycięstwo bez angażowania wszystkich sił¹⁴. Istota działania opartego na podstępie polega na zaskoczeniu przeciwnika i unikaniu konfrontacji w bezpośrednim i otwartym starciu¹⁵. Termin *dolos*, stojący w związku z tamtym, występuje u Homera na określenie zasadzki¹⁶, przy czym oryginalny i pierwotny jego sens oznacza przynętę na ryby¹⁷. Stosuje się go

⁸ Il. I,227; VI,188; XIII,276; XVIII,513; Od. IV,277; 530; VIII,510.

⁹ Il. VIII,522; X,127; XXIV,779; Od. XIV,468.

¹⁰ Sprawa tego przebrania, jak również porównanie X ks. *Iliady* z tragedią Eurypidea *Resos* stanowią przedmiot specjalnych studiów, że wymienię jedno z najnowszych: B. Fenik, *Iliad X and the Rhesus*, Bruxelles-Barchem 1964.

¹¹ Por. Od. X,330; I,205; II,173; IV,763; Il. I,311; 440; III,200; 268; IV,329; 349; X,148; 328 i n.

¹² Od. III,118—122: *dolos* i *mētis*; Il. I,540; Od. I,300; III,198: *dolomētis*; Od. IV,455: *doliē technē*; Il. IV,339 i 349: *polymētis* i *kerdaleophrōn*.

¹³ J.P. Vernant i M. Detienne, *La mētis d'Antiloque*, „Revue des Études Grecques” 1967, nr 80, s. 68—83; definicja na s. 68—69.

¹⁴ Por. Il. VII,142.

¹⁵ Ibid. VII,243.

¹⁶ P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque*, t. I, Paris 1968.

¹⁷ Zob. Od. XII,259.

zresztą do każdej sytuacji wynikającej z zaskoczenia. Warto zauważyć, że Nestor tym słowem posługuje się wówczas, kiedy w rozmowie z Telemachem charakteryzuje sposób walki Greków pod Troją (Od. III, 118—119). Jak wielką rolę odgrywał *dolos* w tej wojnie, świadczyć musi fakt, że właśnie dzięki „koniowi trojańskiemu”, który był jednym z najśmielszych podstępów Odyseusza, doszło do zakończenia tej długiej wojny¹⁸. Element zaskoczenia i podstępu w zastosowaniu do warunków wojennych występuje u Homera w najróżniejszych formach; w tym ostatnim wypadku przeciwnik padł ofiarą zaskoczenia spotęgowanego oszukańczym wprowadzeniem w błąd.

Termin *dolos* sam w sobie ma sens obojętny; może więc otrzymać także znaczenie ujemne. Agamemnon w pewnym miejscu wyraża się o Odyseuszu (Il. IV, 339) jako o „mistrzu w niegodziwych podstępach”, a Achilles również do Odyseusza powiada, że nie znosi tych, którzy co innego myślą, a co innego mówią (Il. IX, 309). Chodzi w tym przypadku o *apatē*, czyli o oszukiwanie drugiego człowieka na skutek zasadzki polegającej na perfidnym stosowaniu dwuznaczności w słowie¹⁹. Ten aspekt kłamstwa W.A. Stanford²⁰ nazywa autolykanizmem przez aluzję do Autolykosa, dziadka Odyseusza, znanego w starożytności złodzieja i krzywoprzysięzcy²¹. Można zauważyć, że bohaterowie Homera uważali stosowanie podstępu wobec wroga za rzecz godziwą, jednak nawet wobec wroga nie powinno się go stosować wówczas, kiedy poprzednio strony związały się przysięgą. Stąd też z taką gwałtownością Grecy zareagowali na zranienie Menelaosa, łamiące lojalnie zawarte porozumienie — *horkia pista* (Il. IV, 157). W ich odczuciu to była zdrada (*apatē*), uznana za poważne przestępstwo wobec bogów i ludzi. Wzywają więc Zeusa, stróża przysięgi i wroga wszelkiego wiarołomstwa (Il. IV, 235), który winien Trojan surowo ukarać.

Byłoby błędem, gdybyśmy na podstawie eposów Homera chcieli wyciągnąć ogólny wniosek, że podstęp stanowił w tym świecie jedynie kryterium sławy epicznych herosów. Bardziej niż ich przebiegłość liczyło się jednak męstwo (*aretē*) wykazane w bezpośrednim starciu. Podstęp, w sobie obojętny, stawał się jedną z okazji do *aristei* w sytuacjach wyjątkowych, trudnych i niebezpiecznych. Znaczenie podstępu nie wykracza więc poza normalnie stosowaną praktykę walki.

II. Świat zgoła inny znajdujemy w dziele Polibiusza. Według świadectwa tego historyka, Grecy dawnych czasów byli wierni ideałowi, któ-

¹⁸ Od. VIII,494; Por. IV,271; VIII,515; XI,529 i n.

¹⁹ *Apatē* w Teogonii Hezjoda jest dzieckiem Nocy (w. 224). Zob. C. Ramnoux, *La Nuit et les Enfants de la Nuit dans la tradition grecque*, Paris 1959.

²⁰ *The Ulysses Theme*, Oxford 1963, s. 8 i n.

²¹ Zob. Od. XIX,395 i n.

ry nakazywał skrupulatne respektowanie wcześniej ustalonych zasad walki i wykluczał wszelkie okoliczności stwarzające między walczącymi stronami sytuacje nierówne, a szczególnie takie, w których dominował podstęp, określany przez niego mianem *apatē*. Opisuując wydarzenia z ostatnich lat III w. p.n.e., mówi o „panoszącym się teraz nadmiernie wzajemnym prześciganiu się w podstępnej chytrności”, po czym dodaje (XIII, 3)²²: „Dawni jednak ludzie dalecy byli od tego rodzaju praktyk. Takie chytre knowania przeciw przyjaciółom celem powiększenia w ten sposób własnego panowania były im tak obce, że nawet wrogów swoich nie chcieli zwyciężać podstępem. Uważali bowiem, że żadne zwycięstwo nie jest ani sławne, ani pewne, jeżeli się przeciwnika nie załamie na duchu w otwartej walce. Dlatego też umówili się wzajemnie, że nie będą używać przeciw sobie pocisków rzucanych z ukrycia czy z daleka, przyjmując, że jedynie walka wręcz, noga przy nodze, jest prawdziwym rozstrzygnięciem sporów. Stąd i wojny, i bitwy wzajemnie wypowiadali, jeżeli zamierzali stoczyć decydujący bój, i podawali miejsce, gdzie postanowili staczać walkę w szyku bojowym”.

Obraz ten nakreślony przez Polibiusza historycy próbują wiązać ze sławną umową, która została zawarta na przełomie VIII i VII w. między dwoma miejscowościami na Eubei — Chalkis i Eretrią — rywalizującymi o równinę tzw. *Lelation Pedion*. Umowa ta dotyczyła nieużywania przez strony broni miotanej²³. Wydaje się, iż odpowiadała ona rzeczywistości uczuciom Greków, którzy byli szczególnie wrażliwi na śmiertelnośny charakter broni rażącej przez zaskoczenie i nie pozwalającej na obronę. W tym obrazie walki, w którym miecz jest podstawowym narzędziem w bezpośrednim starciu, występują już pewne cechy ideału hoplitów opartego na agonie. Można tu dostrzec pewne próby prawnego uregulowania zasad rozstrzygania konfliktów²⁴, przede wszystkim między dwoma ludami greckimi. Należy zwrócić uwagę na to, że Polibiusz wyraża swoją opinię w formie ogólnej, jak gdyby znał więcej przykładów na potwierdzenie swoich słów, tymczasem opisany tu wypadek jest jedynym, jaki znamy z literatury, a więc nie upoważnia do szerszego wniosku na temat istnienia prawnych zasad regulowania konfliktów zbrojnych.

W związku z tą kwestią trzeba jednak zwrócić uwagę na rolę amfiktionii w świecie greckim. Był to związek ludów (*ethnos*) czy też państw

²² *Dzieje w przekładzie M. Brożka.*

²³ Zob. Strab. X, 448. Por. H. Bengtson, *Die Verträge der griechisch-römischen Welt von 700 — bis 338 v. Chr.*, München 1962, t. II, nr 102.

²⁴ G. Glotz, *Les lois de la guerre dans l'Antiquité grecque*, „Revue de Paris” 1915, nr 5, s. 190—206; tegoż: *Sur l'interdiction des armes deloyales*, „Revue des Etudes Grecques” 1916, nr 29, s. 109.

(polis) sąsiadujących z sobą i posiadających wspólne centrum kultowe²⁵. Najlepiej znamy afiktionię delficką, obejmującą 12 *ethnos* centralnej i północnej Grecji ze wspólnym sanktuarium Apollina w Delfach. Posiadała ona głównie charakter religijny, jednak przyznaje się jej także znacznie szersze kompetencje²⁶. W niej widziano model powszechnego pokoju — *koinē eirenē*. Przynajmniej do czasu Filipa II nie można wszakże amfiktionii tej traktować jako związku o wyraźnym charakterze politycznym. Nie podejmowała ona nigdy prób zjednoczenia ludów środkowej i północnej Grecji dla wspólnych działań politycznych. Wiemy natomiast, iż amfiktionia delficka czyniła pewne próby w kierunku złagodzenia konfliktów zbrojnych między państwami członkowskimi i być może niekiedy pełniła funkcje arbitrażowe. Potwierdza to analiza tzw. przysięgi amfiktioniskiej oraz jej porównanie z inną przysięgą, zwaną „platejską”²⁷. Kiedy pierwsza sprzeciwia się całkowitemu wyniszczeniu miast na skutek pozbawienia dopływu wody, druga dodaje zakaz wygłodzenia ich mieszkańców. Trudno orzec, czy przysięga „amfiktioniska” miała wpływy sięgające poza ludy członkowskie.

Znany jest przykład ingerencji Amfiktionów w sprawę miasta Kirrha, stanowiącego port Delf, które złamało daną przysięgę. Wypadek ten znany jest w historii pod nazwą I wojny świętej. Po długim oblężeniu miasto to padło w 591/90 r. p.n.e. Część mieszkańców jeszcze przez długi czas broniła się na moście zwanym Kirphis. Jednolita tradycja podaje, że ostateczna klęska spotkała ich przez zastosowany podstęp. Jedna z wersji mówi o zatruciu wody pitnej przy pomocy jakiegoś korzenia²⁸. Ten przykład wyniszczenia ludności przez zastosowanie tak okrutnego środka jest z tej epoki wypadkiem jedynym i trzeba będzie czekać do wojny peloponeskiej, by spotkać się z dalszymi tego rodzaju brutalnymi procederami²⁹.

Czy istniały w Grecji prawa określające sprawy wojny i pokoju?³⁰ To co wyżej powiedziano wskazuje na istnienie pewnych prób uregulowania tych spraw. Istniały prawa nie pisane, posiadające początkowo charakter religijny, później norm społecznych, których zadaniem było

²⁵ Zob. F. Wüst, *Amphictionie, Eidgenossenschaft, Symmachie*, „Historia” 1954, nr 3, s. 129—153.

²⁶ Por. M. Sordi, *La fonction du Collège des Naopes et le renouveau politique de l'Amphictionie au IV^e siècle*, „Bulletin de Correspondance Hellénique” 1957, nr 81, s. 38—75; a zwłaszcza s. 61.

²⁷ Zob. L. Robert, *Etudes épigraphiques et philologiques*, Paris 1938, s. 308—316.

²⁸ Paus. X,37,6. Zob. E. Will, *Nebros de Cos à Delphes*, „Revue Archéologique” 1952, nr 39, s. 163—169; M. Sordi, *La prima guerra sacra*, „Rivista di Filologia” 1953, nr 31, s. 320—346.

²⁹ Zob. Thuc. VI, 100.

³⁰ Na ten temat zob. G. Glotz, *Les lois...*; P. Bierzanek, *Sur les origines du droit de la guerre et de la paix*, „Revue historique du droit français et étranger” 1960, nr 38, s. 83—123.

określać ramy solidarności i wzajemnego poszanowania³¹. W sytuacji, kiedy opinia grecka usiłowała wpłynąć na okrucieństwo wojny, wytworzyły się pewne „prawa Greków” (*nomima tōn Hellenōn*), które w głównej mierze szukały sposobów polepszenia losu ludzi pokonanych, uchronienia ich od totalnego wyniszczenia³². Prawa te potępiały wojnę o charakterze pirackim, bez jej otwartego wypowiedzenia (*akeryktos polemos*)³³. Chodziło także o ochronę miejsc kultowych i zakaz napadu w czasie obchodów jakiegoś święta, o bezpieczeństwo dla heroldów i innych przedstawicieli dyplomatycznych, dla błagalników i jeńców³⁴. Nie pisane prawa kazały zwracać poległych zwyciężonym. Wydaje się więc, że istniały pewne normy obowiązujące³⁵, chociaż jeszcze nie pisane. Czy jednak te „prawa” wypowiedziały się w sprawie metod walki, stosowania podstępu — na to nie znajdujemy potwierdzenia.

III. Bardziej niż owo dążenie do manifestacji „panhelleńskich” uczuć w postaci stworzenia jakichś obowiązujących praw, dotąd nie pisanych, podstawowe znaczenie dla ukształtowania się nowego ideału walki i wojownika miało powstanie nowej formy politycznej w postaci *polis*. Powstanie tego organizmu wywarło silny wpływ na przemiany w sferze życia politycznego, społecznego i gospodarczego, zaważyło także na ewolucji w zakresie mentalności starożytnych Greków. Wyniki przeprowadzonych badań pozwalają umieścić narodziny *polis* na początek VII w. p.n.e. Z tym doniosłym faktem wiąże się kodyfikacja praw, które odąd miały rządzić rozwojem społeczeństw. Nastąpiło określenie norm obowiązujących w państwie, a wymiar sprawiedliwości stał się sprawą publiczną. W ramach tej nowej formy politycznej poprawiła się społeczna i ekonomiczna sytuacja obywateli przy jednoczesnym zachowaniu antytezy: obywatel i nie-obywatel, wolny i niewolnik.

W parze z tymi nowymi stosunkami szła tzw. reforma hoplitów³⁶. Od tego momentu wojna przestała być domeną specjalistów, zniknęli

³¹ Zob. najnowszą pozycję: J. de Romilly, *La loi dans la pensée grecque des origines à Aristote*, Paris 1971.

³² F. Kiechle, *Zur Humanität in der Kriegführung der griechischen Staaten*, „Historia” 1958, nr 7, s. 129—156; P. Ducrey, *Le traitement des prisonniers de guerre dans la Grèce antique, des origines à la conquête romaine*, Paris 1968, s. 51 i n.

³³ Zob. J.L. Myres, *Akeryktos Polemos*, „Classical Review” 1943, nr 57, s. 66—67.

³⁴ L.M. Wery, *Le meurtre des hérauts de Darius en 491 et l'inviolabilité du héraut*, „L'antiquité classique” 1966, nr 35, s. 468—486; P. Ducrey, op. cit., s. 289 i n.; R. Lonis, *Les usages de la guerre entre Grecs et Barbares des guerres médiques au milieu du IV s. av. J.C.*, Paris 1969, s. 41 i n.

³⁵ Polibiusz (V,11,3) mówi o istnieniu „praw i zasad wojny”; Por. Xen. Hell. VI,5,16; Dem. IX, 47—50.

³⁶ Zob. A.M. Snodgrass, *The Hoplite Reform and History*, „The Journal of Hellenic Studies” 1965, nr 85, s. 110—122; M. Detienne, *La phalange: problèmes et controverses*, w: *Problèmes...*, s. 119—142.

indywidualni herosi i określona elita wojskowa z właściwą jej metodą walki i etyką. Przynależność do grupy hoplitów określało posiadanie *kleros* — działki ziemi, dającej niezależność (*autarkia*). Organizacja wojskowa pokrywała się całkowicie z organizacją życia obywatelskiego³⁷. Strategowie — dowódcy wojskowi byli jednocześnie urzędnikami cywilnymi. Wojownik stawał się członkiem zbiorowej jednostki taktycznej — *falangi*, wymagającej wyzbycia się indywidualnych dążeń i całkowitego podporządkowania się społecznej dyscyplinie. Pełny wyraz tych przemian znajdujemy w polityczno-wojskowym ideale głoszonym przez Tyrtaiosa, który w swojej poezji utrwalił wizerunek państwa spartańskiego w okresie walki Sparty z Messenią. Opisywana przez niego walka w ramach falangi polegała na frontalnym starciu się dwóch uzbrojonych w tarcze, miecze i włócznię szeregów. Była to więc walka regularna, mająca wszelkie cechy współzawodnictwa — agonu. Najczęściej cytowanym przykładem takiej walki jest bitwa toczona między Grekami i Persami pod Maratonem, gdzie zasadniczą siłę stanowili hoplici. Oddziały konnicy walczyły także pieszo, a jednostki lekkozbrojne nie odegrały żadnej roli³⁸.

Do momentu wybuchu konfliktu grecko-perskiego Grecy mieli doświadczenie przede wszystkim w prowadzeniu wojny typu klasycznego w oparciu o hoplitów. Maraton, Plateje, a potem także walki, które Ateńczycy toczyli z Beotami i Lacedemończykami, wydają się mieć na ogół ten charakter. To starcie w szyku, gdzie rodzaj broni, taktyka i samo zaangażowanie było ograniczone warunkami terenowymi, nie pozwalało na ściganie uciekającego przeciwnika, było niedostosowane do działań oblężniczych czy starć z jednostkami lekkozbrojnymi i konnicą. Walki toczne przez hoplitów mogły mieć jedynie charakter sezonowy. Z trudności tych musiał sobie zdać sprawę Herodot³⁹, kiedy w usta Mardoniosa wkłada ocenę sposobu walki Greków podkreślając ich niezręczność, brak rozważli, wyszukiwanie terenów najrówniejszych, „wskutek czego nawet zwycięzcy odchodzą z wielkimi stratami”.

Walka hoplitów, agonistyczne starcie się dwóch szeregów, nie da się absolutnie pogodzić z możliwością stosowania podstępu, bowiem już w samej definicji tej walki odrzuca się to, co nie jest jawne i co mogłoby zagrozić równowadze sił. Istotą agonu jest przecież danie obydwu wal-

³⁷ C. Mossé, *Armée et cité grecque*, „Revue des Études Anciennes” 1963, nr 65, s. 290—297; oraz: *Le rôle politique des armées dans le monde grec à l'époque classique*, w: *Problèmes...*, s. 221—229.

³⁸ Por. W.K. Pritchett, *Marathon*, „University of California Publications in Classical Archeology” 1960, nr 4, s. 137—190; tegoż: *Marathon revised*, w: *Studies in Ancient Greek Topographie*, Berkeley and Los Angeles, 1965, s. 83—93.

³⁹ Zob. VII,9. Por. I, 207; 212; IV, 102; 120.

czącym stronom równych szans. P. Vidal-Naquët wskazuje⁴⁰, że w tym świecie utworzył się pewien ekskluzywny obraz wojny. Zdaniem tego badacza, przykłady postaw wyróżniających się dążeniem do zachowania cech indywidualnych w połączeniu z zamiłowaniem do stosowania podstępów odnoszą się do ludzi młodych, jeszcze w pełni nie dojrzałych, a więc efebów i kryptów, prowadzących pod osłoną nocy i w samotności życie przeciwne temu, które charakteryzowało obywateli dojrzałych — hoplitów.

Rozpowszechnienie się w świecie greckim agonistycznego ideału nie musiało bynajmniej oznaczać, że był on bezwzględnie przestrzegany. Agon charakteryzuje politykę wojskową państw rozwiniętych. Szczególnie państwa lądowe, jak Ateny, Sparta, Teby i Argos liczyły na hoplitów, przy czym Teby rozwinęły ponadto konnicę, a Ateny z początkiem V wieku — flotę. Historycy słusznie zwracają uwagę na różnorodność warunków naturalnych, geograficznych różnych państw greckich. Trzeba przyznać, że poważniejszego wpływu na dokonanie przez Greków zdecydowanych zmian w systemie walki te istotne skądinąd czynniki przez długi czas nie były w stanie wyrzucić. Najwcześniej uczyniły ten krok ludy mieszkające na pograniczu państw, których siły zbrojne opierały się na innych, niż falanga, jednostkach organizacyjnych wojska, a przede wszystkim na konnicy i lekkobrojnym. Konieczność wyrównania szans w walce zmusiła do pewnych ewolucji w doborze metod walki i uzbrojenia walczących. Znany jest epizod z Tukidydesa (III, 97 n.), mówiący o klęsce, którą poniósł strateg Demostenes ze swoimi hoplitami w walce z lekkobrojnymi Etolami. Jako wyśmieniony strateg, szybko dostosował się do nowych wymogów walki i wnet sam zastosował tę samą taktykę, jednak fakt tamtej klęski świadczy wymownie, że jeszcze pod koniec V w. Grecy posiadali skromne doświadczenie w walkach z ludami górskimi⁴¹.

Grecy mieszkający w Italii, na Sycylii i w Jonii w nieustannym kontakcie z nienawidzonymi ich sąsiadami, wcześniej spotkali się z tego rodzaju metodami walki. Barbarzyńskie ludy Zachodu, Sikulowie, Japygowie i inne ludy Sycylii i Italii południowej⁴² były uzbrojone lekko i zapewne prowadziły wojny metodą zaskakiwania przeciwnika. Wydaje się, że klęska, jakiej w 473 r. Tarentyńczycy, opierający swoje siły głównie na hoplitach i konnicy, doznali od Japygów, jest wynikiem taktyki opartej na podstępie i niespodzianym ataku⁴³. Kartagińczycy, poszukujący innowacji w prowadzeniu walki, stosowali już od początku V w. taktykę

⁴⁰ *Le chasseur noir et l'origine de l'éphébie athénienne*, „Annales Économie, Société, Civilisation” 1968, s. 264.

⁴¹ F.E. Adcock, *The Greek and Macedonian Art of War*, Berkeley and Los Angeles, 1957, s. 17—18.

⁴² T.J. Dunbabin, *The Western Greeks*, Oxford 1948, s. 334.

⁴³ Herod. VII,170; Diod. XI,52.

wsze momenty konfliktu rozpoczynają się od zastosowania podstępu. Kiedy mianowicie konnica tessalska próbowała ataku na Hyampolis, natknęła się na zakopane w ziemi i lekko przykryte puste amfory, na których konie łamały sobie nogi. Wobec liczebnej przewagi wroga Fokijczycy zastosowali właśnie taki podstęp, tu określony słowem *technē*. Rozzłoszczeni Tessalowie (*chrōmenoi tē orgē*) wyruszyli tym razem z całą siłą zbrojną, złożoną z konnicy i piechoty. Fokijczycy świadomi niewoli, która stanie się ich losem na wypadek klęski, chwycili się nowego podstępu. Wysłali na teren wroga trzystuosobową doborową elitę wojowników zwanych *logades*, aby ci dokonali nocnego zwiadu. Misja ta zakończyła się klęską. Przerażeni Fokijczycy zdecydowali się zgromadzić kobiety, dzieci, bydło, klejnoty i posągi bogów w jednym miejscu, pozostawiając na straży 30 żołnierzy z rozkazem zabicia wszystkich i złożenia na wielkim stosie ofiarnym, gdyby armia fokijska, wyruszająca do walki, poniosła klęskę. Kiedy już obydwie armie stanęły naprzeciwko siebie, Fokijczycy jeszcze raz szukali ratunku w podstępie. Nocą wysłali 500 wojowników wybranych z grona najlepszych, całkowicie wybielonych gipsem z uzbrojeniem włącznie. Tessalowie oniemieli na widok niezziemskiego zjawiska padli ofiarą straszliwej masakry. Kiedy w dalszej walce losy się odmieniły, szczególnie dzięki wsparciu Persów, Tessalowie mścili się okrutnie. Zmieniali mieszkańców Fokidy w niewolników po uprzednim wycięciu całej młodzieży.

Co do podstępów, o których była mowa, nie ma potrzeby wdawać się w tym miejscu w ocenę ich realności i autentyczności, można jednak stwierdzić, że co do użycia amfor przeciwko konnicy, to Grecy już nieraz myśleli o tego rodzaju obronie. To był jeden ze sposobów przeciwstawienia się, w wypadku nierównych sił, przeciwnikowi dysponującemu, jak Tessalia, silną konnicą. Podstęp z grupą *logades* wybielanych gipsem⁵⁴ był zapewne obliczony na określony efekt natury religijnej. Herodot chyba nie bez racji łączy ten fakt z Parnasem. Istniał tam bowiem kult lokalny, związany z pewnym epizodem legendy o młodym Dionizosie, także wybielonym gipsem. Skojarzenie tych dwóch faktów musiało wywołać przerażenie Tessalów stojących przed armią zjaw.

Z opisanego przebiegu walki wynika niezawodnie, że z jednej strony beznadziejność w obliczu przewagi wroga i odmienność sposobu walki kazała szukać ratunku przy użyciu podstępu, z drugiej strony gniew i niechęć spowodowały zupełne zlekceważenie reguł walki i jej skutków.

Warto tu chociaż na krótko zastanowić się nad pytaniem: Jaki był stosunek Greków do barbarzyńców? Pod koniec V w. p.n.e. pojawiła się

⁵⁴ O stosowaniu gipsu dla celów trawestacji pisze H. Jeanmaire, *Couroi et Courètes*, Lille 1939, s. 353.

w literaturze greckiej żywiłowa nienawiść do barbarzyńców, przede wszystkim Persów, na skutek doznanych krzywd. Barbarzyńców uznano za istoty pod każdym względem niższe⁵⁵, jak to przede wszystkim Eurypides sugeruje w swoich dramatach. Inaczej jest u Herodota, który zachowuje jeszcze bezstronność, chociaż nie jest w tym zawsze konsekwentny. Niekiedy na temat Persów maluje obraz heroiczny, kiedy indziej umniejsza ich umiejętności. W zasadzie jednak obraz ten jest dość realistyczny. Przyznaje on, że tam, gdzie Persowie dali sobie w walce z Grekami narzucić ich styl, okazują się ignorantami, niezaradnymi i zdezorientowanymi, natomiast tam, gdzie udawało im się narzucić Grekom własne metody walki — stawali się niezawodni⁵⁶. Rozmaitością stosowanych form walki i rozwiązaniami taktycznymi Persowie bezsprzecznie przewyższali Greków. Szczególnie interesujący jest jeden z opisów Herodota, w którym mówi o „polowaniu na ludzi” stosowanym przez Persów i „łowieniu w sieci” mieszkańców wysp Samos, Chios, Lesbos czy Tenedos⁵⁷. Być może chodzi tu autorowi o podkreślenie okrutnej śmierci, bez możliwości obrony, śmierci haniebnej, podobnej do tej, jaka staje się udziałem zwierząt. Rzecz zastanawiająca, że Herodot przy okazji tego opisu, czy też wówczas, gdy mówi o podstępym zdobyciu Barke i przysypaniu Źródła Gargafijskiego, nie daje żadnej oceny moralnej tych faktów. Robi on wrażenie człowieka zdumionego, nie rozumiejącego tego, co się działo. Brak tej oceny moralnej wiąże się prawdopodobnie z tym, że Herodot żył jeszcze w czasie, kiedy Grecy zaczęli się dopiero stykać z prowadzeniem wojny w tak brutalnej postaci. Dopiero pod koniec V w. p.n.e. obraz wojny nabrał kształtów ostrzejszych i obrzydliwych.

V. Ważne znaczenie dla dalszych przemian w sztuce wojennej miał wzrost roli floty w niektórych państwach greckich, a szczególnie w Atenach z początkiem V w. Model walki na morzu wiązał się nierozdzielnie z zastosowaniem techniki. Taktyka morska, początkowo inspirowana przez sposoby walki na lądzie, wnet staje się samodzielną sztuką wojenną⁵⁸. Przywiązanie do tradycji sprawiło jednak, że ląd i walka na lądzie pozostała — jak to trafnie wyrazili P. Levèque i P. Vidal-Naquêt⁵⁹ — pewnego rodzaju „tabu”. W czasie kiedy flota i jej rozwój poczęły modyfikować oblicze starożytnych Aten, hoplita i bitwa pod Maratonem, jako symbol

⁵⁵ H. Bacon, *Barbarians in Greek Tragedy*, New Haven 1961, s. 168 i n.

⁵⁶ Herod. VII,211; IX,61 i 62; VII, 218; A. Baron, *La représentations des guerriers perses et la notion de Barbare dans la I-re moitié du Ve siècle*, „Bulletin de Correspondance Hellénique” 1963, nr 87, s. 579—602.

⁵⁷ Herod. III,149; VI,31; Por. Plato Leg. 698 d; Menex. 240 b—c.

⁵⁸ Zob. J. Taillardat, *La trière athénienne et la guerre sur mer aux Ve et IVe siècles*, w: *Problèmes...*, s. 183—205; J. de Romilly, *Thucydide et l'idée de progrès*, „Annali della Scuola Normale Superiore di Pisa” 1966, nr 35, s. 143—191.

⁵⁹ *Epaminondas pythagoricien*, „Historia” 1960, nr 9, s. 308.

jego najwyższego osiągnięcia militarnego, stali się przedmiotem prawdziwej idealizacji. Bitwę pod Maratonem przeciwstawiano niejednokrotnie bitwom morskim z okresu drugiej wojny perskiej, a przede wszystkim Salaminie. Walczącym pod Salaminą zarzucano, że oddalwszy się od miasta pozostawili Ateny na pastwę barbarzyńców. Na Temistoklesa, autora tego zwycięstwa, patrzono z nieufnością jako na człowieka o zbyt nowatorskich poglądach i przeciwstawiano mu Arystydesa, prawdziwego patriotę, dowódcę hoplitów, przedstawiciela Aten tradycyjnych. Nie ulega wątpliwości, z jakich źródeł pochodziły takie opinie. Arystokracja ateńska z niepokojem spoglądała na wzrost udziału demosu w służbie wojskowej i związany z tym wzrost jego roli politycznej. Nie pochwalano rozwiązań taktycznych stosowanych przez Temistoklesa, opartych niejednokrotnie na podstępnie. Herodot podaje na przykład, że dla zmylenia wroga pozostawił on pewnego razu pałacę się ogniska, co normalnie czyniono w czasie nocnego postoju, a tymczasem dokonał odwrotu i przegrupowania swoich wojsk. Nie stronił także od podstępnych metod mających na celu zasianie wzajemnej nieufności między Persami i ich sprzymierzeńcami⁶⁰. Tego rodzaju działalność nie miała oczywiście nic wspólnego z idealizowanym wzorem agonu, w efekcie okazywała się jednak bardziej skuteczna.

Tradycyjny ideał walki znajdował swoich rzeczników wśród greckich tragiczków V w. Aischylos, Sofokles i Eurypides głosili chwałę obywatela — hoplity, odznaczającego się siłą, gotowością do walki z tarczą w rękę, dzielnego, zdyscyplinowanego i lojalnego⁶¹. Tragiccy ci pokazują, jak w wyobrazeniach Greków Achilles i jego syn Neoptolemos pozostawali na zawsze symbolem wojownika lojalnego, liczącego jedynie na własne siły bez uciekania się do podstępu, który uznawano raczej za domenę kobiet i niedojrzałej młodzieży⁶². Eurypides w *Rezosie* (w. 510—511) zwięźle określił ideał prawdziwego wojownika: „Żaden dzielny mąż (*anēr eupsychos*) nie usiłuje swojego przeciwnika zabić z ukrycia (*lathra*), ale występuje do otwartej walki”. Kiedy więc podstępu dopuszczał się w greckiej tragedii wojownik dojrzały, naturalnym następstwem tego była surowa kara. Taką los spotkał Heraklesa, który podstępnie zabił Ifitosa łamiąc prawo należnej mu gościnności. Gdyby — zdaniem tragiczika — zemścił się na swoim przeciwniku w walce otwartej (*emphanōs*), Zeus zapewne wybaczyłby mu jego gwałtowność⁶³. Podstęp, który dokonuje się w tragicznych opowieściach, występuje zawsze w odpowiedniej oprawie, mianowicie w

⁶⁰ Herod. VIII, 19; 22; 75; 85; 90; Por. Plut. Themist. 20, 1—2.

⁶¹ Aisch. Sept. 19—20; Soph. Antig. 670—671; Eurip. Rhes. 510.

⁶² Zob. Soph. Philoct. 90—91; Aisch. Agamem. 1372 i n.; P. Vidal-Naquët, *Le „Philoctète” de Sophocle et l'éphébie*, „Annales Économie, Société, Civilisation” 1971, s. 622—638.

⁶³ Eurip. Trach. 269—280; Bacch. 780 i n.

nocy i w samotności⁶⁴. Dla zrealizowania swojego podstępu Herakles posłużył się odpowiednim ku temu narzędziem, a mianowicie łukiem⁶⁵, powszechnie uznanym za broń o charakterze łowieckim⁶⁶, niegodną prawdziwie dzielnego męża⁶⁷. Śmierć na skutek podstępu uznaje się w greckiej tragedii za haniebną. Dlatego też Orestes rozpacza⁶⁸, że ojciec jego nie zginął śmiercią godną jego sławy i dzielności, nawet gdyby miał paść pod Troją od likijskiej włóczni, padł natomiast ofiarą kobiecego podstępu.

W dramatach Eurypidesa, o którym przecież wiadomo, iż był pod wpływem idei swojej epoki, obok idealizacji dawnego wzoru można jednak dostrzec już pewne symptomy zrozumienia rzeczywistych potrzeb taktycznych stosowanych w walce. W tym względzie znamieny jest dialog występujący w *Heraklesie* (w. 151 in.), gdzie Lykos broni jeszcze ideału tradycyjnego, natomiast Amfitrion przeciwstawia mu obraz wojownika-łuczniaka. Wyłania się tutaj świat nowych wartości, jakimi winien się odznaczać współczesny wojownik. Powinna go mianowicie cechować umiejętność stosowania urozmaiconych sposobów walki (*to pansophon heurema*), nie czuć się skrępowanym zasadami walki hoplitów, albowiem hoplita jest „niewolnikiem swojej broni” (w. 187: *anēr hoplitēs dulos esti tōn hoplōn*). Odmienny od tradycyjnego obraz walki proponował także Eteokles w rozmowie z Kreonem w *Fenicjankach* Eurypidesa⁶⁹. Proponuje mianowicie starcie się u wrót miasta przy zastosowaniu różnych chwytów technicznych, między innymi ataków nocnych (w. 724), czy zaskoczenie przeciwnika w czasie spożywania posiłku (w. 728). Wiemy już przecież, że są to elementy absolutnie nie mieszczące się w ramach ideału walki hoplitów. Na straży tego tradycyjnego modelu stał Kreon, który też zarzuca Eteoklesowi młodzieńczą niedojrzałość (w. 713). Wskazane dialogi zdają się potwierdzać istnienie w Grecji pewnego intelektualnego klimatu, który począł łamać dawne wzory i głosił pochwałę „skuteczności” w walce⁷⁰. Tutaj wyczuwa się echa nauki sofistów, którzy posiadali już chyba nową wizję wojny oderwanej od reguł wywodzących się z apoteozy przeszłości. Wydaje się zresztą, iż widoczna w literaturze greckiej apoteoza Maratonu i ideału walki hoplitów potwierdza właśnie jego rzeczy-

⁶⁴ Soph. Ajax 47; Por. Soph. Philoct. 606. Nie jest dziełem przypadku, że bożgiem, który służył pomocą przy stosowaniu podstępu, był Hermes Nykhios (zob. Aisch. Choeph. 812 i n.; Eurip. Rhes. 216—318; Soph. Electr. 1395—1396). Zob. M. Dettienne, *Les maîtres de vérité dans la Grèce archaïque*, Paris 1967, s. 65—66; C. Ramnoux, op. cit., s. 37 i 162.

⁶⁵ Eurip. Heracl. 161; Por. Aisch. Choeph. 156 i n.

⁶⁶ P. Vidal-Naquët, *Chasse et sacrifice dans l'Orestie d'Eschyle*, „La Parola del Passato” 1969, nr 129, s. 401—425.

⁶⁷ Por. Soph. Ajax 1120.

⁶⁸ Aisch. Choeph. 346. Por. Eurip. Rhes. 510 i n.

⁶⁹ Y. Garlan, *De la poliorcétique dans les Phéniciennes d'Euripide*, „Revue des Etudes Grecques” 1966, nr 68, s. 264—277.

⁷⁰ J.P. Vernant, *Mythe et pensée chez les Grecs*, Paris 1969, s. 229.

wistą dewaluację. W nowej koncepcji ważne miejsce przypadło w udziale wszelkim środkom o charakterze nowatorskim, objętym mianem *technē*.

VI. Wśród badaczy panuje powszechna zgoda, że zasadniczy wpływ na ewolucję w życiu greckich państw, a później ich kryzys, miała wojna peloponeska, która świat grecki podzieliła na dwa walczące obozy. W zakresie prowadzenia wojny jest to moment, w którym rozwija się prawdziwa „sztuka wojenna”. Tukidydes w swoim dziele przedstawia strategiczne koncepcje obydwu zaangażowanych w tę wojnę stron. Plan Peryklesa⁷¹ opierał bezpieczeństwo Aten na flocie i odrzucał ryzyko walki na lądzie z przeważającą siłą Lacedemończyków. Tymczasem Archidamos⁷², zdając sobie sprawę z tej przewagi, a jednocześnie z mniejszej rezerwy finansowej na prowadzenie długotrwałej wojny, przede wszystkim szukał dróg pokojowego uregulowania konfliktu, kiedy jednak okazało się to nieosiągalne, starał się Ateńczyków sprowokować do walki bezpośredniej przez zastosowanie inwazji na Attykę. Perykles przekonywał natomiast Ateńczyków, że dla najwyższego celu, jakim jest ocalenie ludzi, trzeba poświęcić domy i pola, a schronienia szukać w murach miasta, nie wdając się w otwartą walkę. Na skutek przeciągania się wojny i ataku ateńskiej floty na wybrzeża Peloponezu, Perykles spodziewał się pokonać wroga poprzez pozbawienie go środków do dalszej walki. Upór, z jakim Tukidydes analizuje intencje Archidamosa, próbującego prowokować Ateńczyków do otwartej walki, i reakcję wieśniaków acharneńskich na widok niszczenia ich pól, tym jaśniej pokazuje słuszność kunktatorskiej polityki Peryklesa, szukającego nowych rozwiązań taktycznych i strategicznych. Postać Archidamosa zawiera w sobie wszystkie cechy spartańskiego konserwatyzmu, wzbudzającego jednak u Spartan tego czasu wyraźne zastrzeżenia. Przeciwno planowi Archidamosa wystąpił mianowicie efor Stenelaidēs, który doradzał działanie szybkie i zdecydowane przy użyciu wszystkich dostępnych środków⁷³.

Obraz Sparty, jaki otrzymujemy w czasie trwania wojny peloponeskiej, odbiega od tego ideału, który znamy z przekazu pisarzy jawnie sympatyzujących z tym państwem, stanowiącym dla nich symbol przywiązania do tradycji przodków. Pierwsze działania wojenne, w których Archidamos usiłował, mimo wewnętrznych sporów, realizować swój plan, nosiły w sobie wszelkie cechy tradycyjnego sposobu rozwiązywania konfli-

⁷¹ Thuc. I,140—144; por. II,60—64. Por. pracę D. Kagan, *The Outbreak of the Peloponnesian War*, Ithaca 1969, s. 357 i n.; D.W. Knight, *Thucydides and the War Strategy of Pericles*, „Mnemosyne” 1970, nr 23, s. 150—161.

⁷² Thuc. I,80—85. Por. II,11. Zob. J. de Romilly, *Les intentions d'Archidamos et le livre II de Thucydide*, „Revue des Études Grecques” 1962, nr 64, s. 287—299.

⁷³ Thuc. I, 86.

któw⁷⁴, jednak w miarę ich postępu i rozpalania się wzajemnej nienawiści pojawiają się cechy nowe. W chwili wybuchu w Atenach zarazy poczęto Lacedemończyków podejrzewać o zatrucie studzień (II, 48, 2). Być może opinia ta była dziełem propagandy antyspartańskiej, być może chodziło o pokazanie Ateńczykom skutków niezdecydowanej polityki Peryklesa. Sam fakt podejrzenia skierowany pod adresem Sparty obnaża skłonności Lacedemończyków do stosowania podstępów. Do zastanowienia pobudza fragment *Mowy nagrobnej*, w której Perykles przedstawia sposób prowadzenia przez Spartę wojny jako rodzaj zawodowstwa, w którym dominuje *technē* jako podstawowa forma przygotowania hoplity do walki. Nieodłącznym składnikiem tej techniki jest posługiwanie się podstępem — *apatē*⁷⁵. To zdanie definiuje spartańską „sztukę wojenną” widzianą oczyma Tukidydesa i chyba rzeczywiście w tym czasie stosowaną w praktyce⁷⁶.

Pisarze historyczni V w., w tym także Tukidydes, opisując różne akcje wojskowe, oparte na zaskoczeniu czy też działaniu z ukrycia, nie zawsze używają terminów jednoznacznie określających dane zjawisko⁷⁷. Tukidydes w swojej narracji wydarzeń o charakterze militarnym nie stosuje ścisłej terminologii, jakkolwiek widać, iż chętnie posługuje się słowem *apatē* dla określenia akcji polegającej na zaskoczeniu przeciwnika⁷⁸. Czy w wyżej omówionym fragmencie z „mowy nagrobnej” *apatē* ma rzeczywiście określony sens militarny, czy może zawiera szerszą charakterystykę polityki spartańskiej, zgodnie z którą przygotowania Sparty do wojny były otoczone tajemnicą, tak gdy chodzi o rzeczywiste intencje strategiczne, jak i stan sił zbrojnych⁷⁹? W przeciwieństwie do Aten, które zawsze prowadziły działalność otwartą, znana jest spartańska nieufność i ksenofobia. Już starożytni wytykali Sparcie jej dwulicowość w dyplomacji⁸⁰. Pausaniasz opisujący wojny messeńskie i jawnie sympatyzujący z Messeńczykami, posuwa się nawet tak daleko, że Spartan uznaje za pierwszych z Greków, którzy zdradę stosowali jako jeden z elementów walki⁸¹. Poznajemy przeto dwa oblicza Sparty. Obok idealnego obrazu spartańskiej *kalokagathia*, dostrzegamy egoistyczne cechy tego państwa, popychające do użycia wobec innych podstępów i perfidii. Ideał Sparty, według którego

⁷⁴ Na ten temat zob. P.A. Brunt, *Spartan Policy and Strategy in the Archidamian War*, „Phoenix” 1965, nr 19, s. 255—280.

⁷⁵ Thuc. II, 39,1.

⁷⁶ J. de Romilly, *Thucydide et l'impérialisme athénien*, Paris 1951, s. 129.

⁷⁷ U Herodota (III, 152) król perski Dariusz na próżno stosuje przeciwko Babilonowi ... *panta sophismata kai pasas mechanas*. Por. VIII, 27, gdzie Herodot używa słowa *sophidzetai*.

⁷⁸ Zob. Thuc. V,9,5; IV,86,6 i inne.

⁷⁹ Por. Thuc. V,54,1; 68,2.

⁸⁰ Eurip. *Androm.* 446—447; E. Delebecque, *Euripide et la guerre du Péloponnèse*, Paris 1951, s. 184.

⁸¹ Paus. IV,17,3.

wszyscy spartiaci byli sobie równi, znajdował doskonałe odbicie w falandze, podstawowej jednostce taktycznej. Do końca istnienia tego państwa falanga nie ustępuje swojego miejsca na rzecz innej formy walki, jednakże z czasem zabrakło jej już dawnego ducha. Wiąże się to z faktem, że samo społeczeństwo spartańskie zaczęło zatracać dotychczasową spójność. Widać to dobitnie na przykładzie roli, jaką — począwszy od Pauzaniusza — poczęli odgrywać „wielcy ludzie”, dbający coraz bardziej o uznanie i własny interes, a jednocześnie wykazujący skłonność, do tej pory w Sparcie potępianą, do nowatorstwa. Objawy te stają się widoczne na przykładzie Brasidasa, Gylipposa czy Lysandra, o których będzie jeszcze mowa.

Kiedy Tukidydes ze szczegółami opowiada o zamiarze ataku dowódców floty lacedemońskiej w 429 r. na Pireus, zaniechanym w końcu na rzecz nocnej napaści na Salaminę (II, 93—94), akcentuje pewne śmiałe cechy tego przedsięwzięcia, przypominającego jednak raczej napady piratów niż walkę według zasad agonu. Ta śmiałość działania i jej nowatorski charakter jeszcze bardziej stają się widoczne w związku z wypadkami, które w 427 r. nastąpiły w Mitylenie⁸². Miasto to oblegane przez Ateńczyków wezwało pomocy Lacedemończyków. Flota przybyła jednak po jego upadku. W tej sytuacji jeden z lacedemońskich nauarchów, Teutiaplos z Elidy, nie zrażony obrotem sprawy proponuje dokonać ataku na miasto „nagle i nocą” (III, 30, 3). Tukidydes pokazuje, że ta propozycja Teutiaplosa nie była bynajmniej pomysłem człowieka nierozważnego i niedoświadczonego, ale wynikiem gruntownej analizy położenia, uwzględniającej nie tylko czynniki natury militarnej, ale także psychologicznej. Zwraca on bowiem uwagę na to, że Ateńczycy upojeni odniesionym zwycięstwem zapewne nie zabezpieczyli należycie miasta przed ewentualnym atakiem (III, 30, 4): „Jeśli zaatakujemy ich nagle w nocy, spodziewam się, że z pomocą naszych zwolenników — o ile tam jeszcze są — opanujemy sytuację. I nie bójmy się niebezpieczeństwa, bo nic nie przynosi tak decydujących zmian w wojnie jak zaskoczenie: pilnie musi się go wystrzegać każdy wódz w swoim wojsku, a jeżeli spostrzeże coś u nieprzyjaciela, winien to wyzyskać, bo w ten sposób może osiągnąć największy sukces”. Ta „wyrozumowana” propozycja nie znalazła jednak zrozumienia i uznania u współdowódców floty spartańskiej. Tymczasem właśnie w wyniku podstępu ateński strateg Paches zajął Notion, port Kolofonu (III, 34, 3).

Wyjątkowe bogactwo narracji o charakterze wręcz tragicznym przynosi opowiadanie o oblężeniu przez Lacedemończyków Platei⁸³. Po długim oblężeniu określona grupa Platejczyków zdecydowała się na opuszczenie

⁸² Thuc. III,1—19; D. Gillis, *The Revolt of Mytilene*, „American Journal of Philology” 1971, nr 92, s. 38—47.

⁸³ Thuc. II,71—78; III,20—24; 52—68.

miasta, wykorzystując osłonę nocy i gwałtowną burzę, w ich oczach uchodzące za okoliczności o ważnym znaczeniu taktycznym. Oblegający miasto Lacedemończycy zdobyli je wreszcie na skutek zastosowania podstępu. Dowódcy, posłuszni rozkazom idącym z Peloponezu, wzbraniali się zająć miasto siłą, natomiast głodem starali się zmusić do poddania. Był to plan dalekowzroczny. Chodziło mianowicie o to, aby na wypadek rokowań z Ateńczykami móc stwierdzić fakt dobrowolnego poddania się obleganych Platejczyków, bowiem w tych warunkach sprawa przestawała być przedmiotem traktatu.

W teście księdze III Tukidydes daje opis wydarzeń w Etolii i Akarnanii, gdzie czołową rolę spełniał strateg ateński Demostenes. Nie mając jeszcze doświadczenia w walce z ludami górskimi, przeciwko lekkozbrojnym Etolom wystawił falangę hoplitów. Bardziej ruchliwi Etolowie oszczepami wybili wielu ciężkozbrojnych, innych zapędzili na teren palącego się lasu (III, 98). Kiedy jednak zwycięzcy Etolowie, wspierani przez Peloponezyjczyków, zamierzali zająć Naupaktos, Demostenes ocalił to miasto i podążył ze swoją armią za Lacedemończykami, którzy wyruszyli na północ dla wsparcia Ambraciotów. Demostenes stanął do walki przeciwko tym zjednoczonym siłom (III, 100—114). Jako wyśmienity strateg umiał skorzystać z otrzymanej lekcji i bardziej zainteresował się poszukiwaniem nowych i skuteczniejszych rozwiązań taktycznych, chwytając się nieraz podstępu. Wydaje się, że jest on chyba pierwszym z greckich dowódców, który atak przez zaskoczenie przeciwnika przyjął jako podstawę swojej taktyki, tak gdy chodzi o walkę w nocy, jak i za dnia. Armia, którą teraz prowadził, była bardzo urozmaicona. Obok Ateńczyków brali w niej udział Arkadyjczycy i Messeńczycy. Przez kilka dni wojska stały naprzeciwko siebie, aby wreszcie przygotowywać się do walki — jak się wydawało — bardzo regularnej. Tymczasem Demostenes część hoplitów i lekkozbrojnych ukrył w nierównościach terenu, aby ci w określonym momencie mogli napaść na przeciwnika od tyłu. Bitwa ta ujawniła rzeczywiste zdolności Demostenesa. Po jej zakończeniu wszedł on w układy z Lacedemończykami, godząc się na ich potajemny odwrót. Tym sposobem chciał ich skompromitować w oczach Greków zamieszkujących te okolice i pokazać, że w obronie własnego interesu nie wahają się przed zdradą swoich sprzymierzeńców (III, 109, 2). W dalszej walce z Ambraciotami obmyślił perfidną zasadzkę. W nocy wyruszył przeciwko Ambraciotom, postawiwszy na czele armii Messeńczyków, przykazując im, aby w momencie zbliżenia się do obozu przeciwnika przemówili po dorycku, jako że Ambraciotowie i Messeńczycy należeli do tej samej grupy językowej. Rozbudzeni Ambraciotowie zmyleni mową dorycką dali się zaskoczyć (III, 112). Nie na tym jednak koniec podstępu Demostenesa. Upřednio wzdłuż dróg i ścieżek urządził zasadzkę w postaci ukrytych tam lekkozbrojnych wo-

jowników, którzy teraz wybijali uciekających Ambraciotów. W przedstawionym opisie Demostenes wykazał swoją pomysłowość, stosując różnego rodzaju *technai*, a mianowicie: nierówny rodzaj uzbrojenia, atak nocny w czasie snu przeciwnika.

Nabyte w tych walkach doświadczenia Demostenes wykorzystał także w czasie oblężenia Sfakterii (IV, 29—39). Metoda walki Ateńczyków polegała tutaj na nieustannym paraliżowaniu ruchów lacedemońskich hoplitów i nękanii ich przez jednostki lekkobrojne. Strateg ateński nie angażował się w regularną walkę. Tutaj odnosi on swoje największe zwycięstwo nad lacedemońskimi hoplitami. Wydaje się, iż wydarzenie to stanowi punkt zwrotny. Z obydwu państw, mających bogate tradycje agonistyczne, zwycięstwo przypadło temu, które śmielej i szybciej sięgnęło po nowe rozwiązania taktyczne, bardziej dostosowane do istniejących okoliczności.

Jak w Atenach Demostenes, tak w Sparcie Brasidas objawia całą swoją indywidualność wyśmienitego wodza zmierzającego za postępem czasu i skwapliwie korzystającego z wszelkich nowości w zakresie prowadzenia walki. Trzeba przyznać, że w Sparcie, bardziej niż w Atenach, człowiek oddający się tym nowościom musiał reprezentować wyjątkowe walory osobiste i wojskowe. Brasidas był w danej epoce przeciwnikiem godnym Aten. Jego kariera była krótka, jednak Tukidydes podkreśla jego zasługi i wszechstronne umiejętności⁸⁴. W czasie kampanii trackiej okazał się wyśmienitym taktykiem i specjalistą w stosowaniu podstępu, jak również doskonałym dyplomata. Pod Amfipolis prowadzi atak przez zaskoczenie (IV, 110—111) i nie waha się przed użyciem zdrady; umie wykorzystać wszelkie niedogodności terenowe i klimatyczne. Podobnie jak wspomniany wyżej Teutiaplos z Elidy, uwzględnia on psychiczne nastroje u przeciwnika i bierze je pod uwagę w swoich założeniach taktycznych. Brasidas obserwuje więc uważnie Kleona i stara się podpatrzeć jego błędy. Kiedy Kleon zbyt ufny w swoje siły nie docenia przeciwnika, Brasidas nagłym uderzeniem zadaje siłom ateńskim poważny cios (V, 6—9). Bitwa pod Amfipolis stała się dla Tukidydesa okazją do przedstawienia czegoś w rodzaju teorii sztuki wojennej. Historyk ten wybrał właśnie Brasidasa i w jego usta włożył próbę sprecyzowania technicznych aspektów wojny, której jedną z charakterystycznych cech — jego zdaniem — jest podstęp. W obliczu licznie przeważających wojsk Kleona, Brasidas rzeczowo ocenił własną sytuację. W wyniku tej oceny za jedyną drogę do sukcesu uznał wybieg, który kiedyś Demostenes zastosował wobec Lacedemończyków, a mianowicie nieprzyjmowanie regularnej walki i oczekiwanie na dogodną okazję do zaskakującego ataku. Decyzję swoją przedstawia żoł-

⁸⁴ IV,81,1—3; 85—87; 117,1; 121,1; 126; V,11.

nierzom, uzasadniając ją przesłankami natury racjonalnej (V, 9, 4—5): „Sądzę, że nieprzyjaciele przyszli tutaj lekceważąc sobie nas i nie spodziewając się, że ktoś stawi im czoła; obecnie nie zachowując żadnego porządku beztrzesko przyglądają się okolicy. Kto zaś dojrzy taki błąd nieprzyjaciela i zależnie od swych sił przypuści atak nie otwarcie i w zwykłym szyku bojowym, lecz wykorzystując okoliczności — może liczyć na zwycięstwo. Najślawniejsze są bowiem te podstępny wojenne, dzięki którym najlepiej wyprowadza się nieprzyjaciela w pole, a jednocześnie swym przyjaciołom przynosi się największą korzyść”. Brasidas głosi więc pochwałę podstepu, który ze względu na różnorodność form bardziej pozwala dostosować się do zmian sytuacyjnych. Swoją teorię zademonstrował on w praktyce. Zaskoczył Kleona siejąc postrach swoimi falowymi atakami, a kiedy ten zdecydował się na odwrót (V, 10, 2—3), uderzył ze zdwojoną siłą. W walce tej śmierć ponieśli jednak i Kleon, i Brasidas.

Krótko po zwycięstwie odniesionym przez Greków podczas ataku na Sfakterię, Ateńczycy ruszyli na wyprawę do Koryntu (IV, 42 n.) na czele z Nikiaszem i dwoma innymi strategami. Doszło jednakże do regularnej walki dwóch falang zgodnie z klasycznymi zasadami. W następnych latach tenże Nikiasz atakuje Cyterę i to znów sposobem jak najbardziej tradycyjnym (IV, 53—54). Mówiąc o działaniach wojennych Sparty, Tukidydes wspomina kampanie o zasięgu głównie lokalnym, dokonywane przez królów w stosunku do takiego czy innego sąsiada⁸⁵. Klasycznym typem walki, respektującym dawne zasady, jest bitwa pod Mantineją (V, 64—75).

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że podstęp był jeszcze rzadko stosowanym chwytem taktycznym i jedynie nieliczni dowódcy odważali się w swoich metodach walki uwzględnić ten nowatorski element. Przy najmniej w pierwszym okresie tej wojny przewagę miała rutyna. W opisie Tukidydesa dotyczącym obleżenia Mityleny można było zauważyć bezsilność Eutiaplosa z Elidy, gdy chodzi o realizację planu, doskonale przecież obmyślnego, któremu sprzeciwili się pozostali dowódcy lacedemońscy. W podobny sposób wówczas gdy flota ateńska została zmuszona zatrzymać się w Pylos i Demostenes dla zapewnienia bezpieczeństwa wyprawie próbował przekonać innych strategów o konieczności obwarowania zajmowanego miejsca, ci uznali tę operację za bezużyteczną. Tymczasem żołnierze sami, realniej oceniając sytuację i nie chcąc się narażać na ewentualność napadu ze strony lądu, zabrali się do prac fortyfikacyjnych. Dla tych prostych żołnierzy nie miało znaczenia przestrzeganie takiej czy innej zasady, jeśli nie zabezpieczała ich życia.

Później Kleon przed podjęciem ataku na Sfakterię ocenił sytuację realniej, właśnie tak, jak ją widział Demostenes. Zignorował stanowisko

⁸⁵ Zob. V,33; 64 i inne.

tych mało aktywnych strategów, którzy sprzeciwiali się Demostenesowi, niezdolnych do wyjścia ze sztywnych ram rutyny i dostosowania się do warunków nowych, w których przychodziło walczyć (IV, 29, 1—2).

Na osobne rozważenie zasługuje opis wyprawy sycylijskiej Ateńczyków. Obydwie walczące strony wykazały tutaj nie tylko wolę zwycięstwa, ale także spore umiejętności strategiczne i taktyczne. *Technē* nie występuje tutaj jako dzieło wybitnego dowódcy, ale cała armia szuka w niej najskuteczniejszego środka prowadzącego do militarnej przewagi. W przeciwieństwie do Ateńczyków, którzy w pierwszej fazie walk na Sycylii wykorzystywali wszystkie rodzaje wojsk⁸⁶, uwzględniając nawet część armii w rezerwie, Syrakuzanie okazywali się mało doświadczeni w tego rodzaju walce. Występowały u nich nawet trudności z uformowaniem poprawnej falangi⁸⁷. Punktem zwrotnym dla Syrakuzan jest pojawienie się na arenie Gylipposa, który — podobnie jak Brasidas — był wyśmienitym dyplomatą i doskonałym dowódcą⁸⁸. Pod jego wodzą Syrakuzanie odnieśli nad Ateńczykami przekonujące zwycięstwo pod Plemmyrion po nocnym i niespodziewanym marszu (VII, 24, 3). Po tym zwycięstwie Syrakuzanie otrząsnęli się z początkowego przerażenia i rzucili się w wir walki z niezwykłą odwagą, ale i przebiegłością. Tukidydes przy innej okazji podkreślił (VIII, 96) inteligencję tego ludu, szukającego ciągle nowych metod jak najbardziej skutecznych, nie schematycznych. Stąd też ostatnie zmagania się Ateńczyków z Syrakuzanami pokazują obraz walki w niczym nie przypominający tradycyjnych i klasycznych działań zbrojnych. Do niedawna niedoświadczony w rzemiośle wojennym lud, dzięki swojej bystrości umiał stworzyć sobie warunki do pewnego zwycięstwa nawet nad bardziej doświadczonym przeciwnikiem, a po jego odniesieniu, w pełni z niego skorzystać. Opowiadanie Tukidydesa pozwala poznać drogę Aten do nieuniknionej klęski. Ateńczycy dali sobie narzucić formy walki i to nawet na morzu, gdzie byli przecież specjalistami⁸⁹. Nawet Demostenes tak wprawny w stosowaniu podstępu, znajdujący dotąd zawsze drogę do zwycięstwa, nie potrafił oprzeć się Syrakuzanom, ponosząc klęskę na Epipole (VII, 43—44). Tukidydes nie zadowolił się w tym wypadku opisem syrakuzńskiego zwycięstwa, ale starał się oddać nastroje w obozie ateńskich przeciwników. Upojeni zwycięstwem Syrakuzanie postanowili unicestwić ateńską armię odcinając wszelkie drogi odwrotu. W tej sytuacji obydwie strony dokonały oceny własnych szans. Gylippos w swojej mowie proponuje skuteczne rozwiązania taktyczne (VII, 66—68), akcentując jednocześnie potrzebę uwzględnienia motywów natury psycho-

⁸⁶ Thuc. VI,67,1.

⁸⁷ Ibid. VI,98,3; VII,3,3.

⁸⁸ Ibid. VII,21,1.

⁸⁹ Ibid. VII,36 i n.

logicznej, przede wszystkim słusznego gniewu (*orgē*). Tukidydes wykazuje tu zrozumienie logiki wojny, która każe Syrakuzanom wziąć odwet za dotychczasowe poddaństwo. Tu toczyła się przecież walka o egzystencję. Miała ona uświęcić wszelkie środki prowadzące do celu. Hermokrates unika bezpośredniego starcia z resztkami ateńskich sił i szuka rozwiązań w podstępnie. Rozpuszczając fałszywe pogłoski upewnia wroga w przekonaniu, że wszystkie drogi są strzeżone (VII, 73 n.). Chodziło oczywiście o wstrzymanie odwrotu. Ateńscy dowódcy nie podejrzewając podstępu pozwolili się otoczyć ułatwiając syrakuzkańskim lekkozbrojnym i konnicy dokonanie spustoszenia w szeregach ateńskich niedobitków (VII, 81, 5).

Ostatnie lata wojny peloponeskiej nie dają już tak bogatego materiału. Większość walk toczyła się w tym czasie na morzu, wzdłuż wybrzeży jońskich, Hellespontu i pomiędzy wyspami. Trzeba przy tym powiedzieć, że wojna na morzu coraz bardziej się doskonaliła, przestając jednocześnie być wyłączną domeną Ateńczyków czy Koryntian. Walki na morzu miały zdecydować o końcu wojny. Nie dziwi nas też fakt, że to jeden z Lacedemończyków, Lysander, godny następcy Brasidasa i Gylipposa, położył kres tej wojnie właśnie na skutek zastosowania podstępu. Ksenofont opowiada⁹⁰, jak to Lysander przez wiele kolejnych dni nie wdawał się w walkę, do której go prowokował Konon w wodach zatoki koło Aigos Potamoi. Ateńczycy, widząc niezdecydowanie Lysandra, stopniowo osłabili swoją czujność, a część z nich oddaliła się w poszukiwaniu środków do życia. Na taką okazję czekał przyczajony lacedemoński nauarcha. Ateńska flota została zdobyta prawie bez walki.

VII. Opisane wyżej praktyki świadczą, że pod koniec V w. p.n.e. powstał w Grecji nowy styl wojny, którego cechą szczególną było stosowanie podstępów. Wybitne cechy Peryklesa, Demostenesa, Brasidasa czy Gylipposa wycisnęły niezatarte piętno na przemiany, jakie zaszły w Grecji tej epoki między innymi w zakresie prowadzenia wojny. Bystrość ich umysłu, umiejętność dostosowania się do każdej sytuacji była podstawą ich powodzenia. Plany strategiczne Peryklesa, taktyczne nowatorstwo Demostenesa, Brasidasa czy Gylipposa opierały się nie tylko na określonym potencjale materialnym i ludzkim, ale uwzględniały nadto znajomość psychologii własnych żołnierzy, jak też przeciwnika.

Przez niedługi okres Grecja posiadała wojownika respektującego określony ideał i kodeks obiektywnych wartości, obowiązujących w czasie walki. Według etyki Homera bohater jego eposów winien kształtować swoją osobowość zgodnie z wymaganiami *aretē*, a wojna, przede wszystkim *monomachia*, pozwalała na osiągnięcie tego celu, chociaż stosowane środki

⁹⁰ Xen. Hell. II,1,22 i n.; por. Plut. Lysander 73 i n.

niejednokrotnie podlegały kryteriom subiektywnym. W „państwie hoplitów” obowiązujące „prawa” podnosiły wartość męstwa idącego w parze z poczuciem społecznej dyscypliny i wymogiem równych szans dla walczących stron. Grecy, a przede wszystkim ludy o charakterze lądowym, długo okazywały przywiązanie do tej formy walki, w której najpełniej wyraził się ideał *polis*. Nawet w okresie, kiedy to warunki materialne jak i rosnące między państwami antagonizmy, zmusiły do poszukiwań nowych, bardziej skutecznych technik walki, tamtem ideał trwał w apoteozie Maratonu i agonistycznej walki hoplitów.

W praktyce wojennej począwszy od wojen grecko-perskich coraz szersze zastosowanie znajduje podstęp i inne środki oparte na *technē*, sprzyjające większej skuteczności w działaniach obronnych i zaczepnych. Zjawisko to występuje w dwóch aspektach: raz podlega ono ocenie moralnej jako przeciwieństwo ideału agonistycznego, pielęgnującego zasadę równych szans; kiedy indziej jest rozpatrywane z punktu widzenia militarnego jako jeden ze środków skutecznej taktyki wojennej. Podstęp w okresie wojny peloponeskiej stanowi jeden z elementów dostosowania się do aktualnej sytuacji na polu walki. Zastosowanie różnych form podstępu i zaskoczenia przy wykorzystaniu technicznych środków walki sprawiło, iż wojna poczęła przybierać „różne oblicza”. Najtrafniej wyraził to Tukidydes (I, 122, 1): „Wojna bowiem nie toczy się według z góry przyjętych reguł, lecz sama z siebie, zależnie od okoliczności, wyłania nowe metody wojny”.

Эдмунд Геца

ОБМАН В БОРЬБЕ (ОТ ГОМЕРА ДО ФУКИДИДА)

В истории индоевропейских народов воину присущи были характерные физические и этические черты, кроме того он был наделен также определенным статусом. То же самое имело место и в древней Греции. По этике Гомера герои его эпосов формировали свою личность в соответствии с требованиями *aretē*, война же способствовала достижению этой цели, хотя применяемые средства неоднократно были подчинены субъективным критериям. Индивидуализм эпических героев выражался в свободном выборе методов борьбы. Самую высокую оценку получало мужество, оказанное в поединке (*monomachia*). Оно служило основой для бессмертной славы. В исключительно трудных и опасных ситуациях те же самые герои прибегали к обману (*mētis*) и устраивали засады (*dolos*). При таком положении трудно говорить о существовании в этом мире какого-то „рыцарского кодекса”.

В древний период греческой истории предпринимались попытки установления определенных принципов и „законов”, которые определяли бы способы

разрешения конфликтов и смягчали их последствия. В этом отношении определенную роль играли *Amphictiony*, но прежде всего возникновение полисов и так называемая „реформа гоплитов”. В пределах этого нового политического организма действовали принципы общественной жизни, в соответствии с которыми основную ценность имели коллективное мужество и дисциплина. Они выдвигали требование равных шансов и лояльности, исключая в то же время явление обмана. Привязанность к такой форме борьбы, которая опиралась на фалангу гоплитов, была характерна для военной политики развитых государств. В частности, континентальные государства, как например, Афины, Спарта, Фивы и Аргос рассчитывали на гоплитов, причем в Фивах, кроме того, развивалась конница, а в Афинах в начале V в. до н.э. — флот. Мы можем констатировать, что на отход от единоборственного способа борьбы влияли, в принципе, два фактора: различные в отдельных странах естественные условия и психические склонности, среди которых в первую очередь ненависть (*orgē*) побуждала борющиеся стороны пренебрегать действующими узуральными законами и применять беспощадные приемы, лишь бы достичь своей цели. В этом аспекте явление обмана как одного из средств этого рода, можно рассматривать будь то с точки зрения моральной оценки как противоположность идеала единоборства, содержащего требование равных шансов, или с военной точки зрения как одно из самых действенных средств военной тактики, основанное не на *aretē*, а вернее на *technē*.

Поворотным моментом в развитии „военного искусства” является Пелопонесская война. С этого времени обман составляет интегральную составную часть модели войны как плод интеллигентности и изобретательности (*gnomē*) человека.

Edmund Heza

STRATEGEM IN BATTLE (FROM HOMER TO THUCYDIDES)

In the history of Indo-European peoples warriors were known to possess characteristic physical and ethical features which went together with special social status. This is undoubtedly true of ancient Greeks. According to Homer characters who made heroic feats depicted in his books had molded their personality in accordance with requirements of *aretē* and battle was the best means to achieve this end, even though particular ways of obtaining it were heavily affected by subjective considerations. The individualism of the epic heroes can best be seen in the freedom they enjoyed to choose any method of fighting that suited them at the moment. The highest credit, however, was given for the fortitude displayed in a duel *monomachia*, which often awarded the warrior with eternal fame. But in exceptional circumstances the heroes resorted to guiles *mētis* or ambushes *dolos*. We have no ground to believe, therefore, that any kind of „chivalry code” was observed at that time.

In the archaic period of Greek history we can see first attempts to establish principles and „rules” to govern the ways of solving conflicts and mitigate their consequences. This end was first achieved by amphictionies, the organisation of city-states *polis* and the reform of hoplites. In the new political system new

forms of social life prevailed, and the dominant value was assigned to collective fortitude and discipline. These norms required that every warrior might count on the loyalty of other warriors and battle tricks were consequently no longer allowed. War policies of the more developed states depended primarily on phalanxes of hoplites. Land city-states like Athens, Sparta, Thebes and Argos depended on hoplites almost exclusively, even though at a later time Thebes had a cavalry and Athens in the 5th century B.C. created a navy. We may believe that the departure from the agonistic form of battle was caused by two kinds of factors: natural conditions in different city-states and psychological dispositions which under influence of hate *orgē* led warriors to break the common law and adopt any ruthless means in battle which seemed efficient. In this perspective stratagems can be seen as a dual problem: they can be morally evaluated as a violation of the athletic ideal which assured equal chances to both warriors involved in an agonistic fighting, or they can be assessed from the military point of view as one of the most effective means in war tactics founded on the norm of *technē* rather than on the norm of *aretē*.

The turning point in the development of the "craft of war-making" was the Peloponnesian War. From that time on shrewdness and cunning *gnome* became integral components of war-making, and so were vicious stratagems.